Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 6000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 400 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 21-go sierpnia 1923 r. | № 94

Po rocznicy zwycięstwa

Dnia 15 bm. obchodziliśmy poraz trzeci rocznicę „cudu nad Wisłą". Po raz trzeci odświeżyliśmy w pamięci szereg wspomnień, aby uprzytomnić sobie niebezpieczeństwo i wielkość przeżytego wówczas momentu.

W sierpniu 1920 r. nad Polską zawisła groza. Zdezorganizowana armja była w odwrocie. Wślad za nią posuwała się fala czerwonego barbarzyństwa, zlewając kraj, pustosząc „niwy i sioła", demoralizując ludność i odbierając jej nadzieję zwycięstwa. Trwoga ogarnęła miasta i wsie. Warszawa była już w przededniu czołowego na nią ataku wojsk bolszewickich. Rozpoczęła się ewakuacja stolicy. Zwijano urzędy i wysyłano je do Poznania.

Wówczas to nastąpiło pamiętne przebudzenie narodu i zanim stał się cud zwycięstw, zaszedł cud powszechnego ocknięcia i porywu. Koalicyjny gabinet Witosa, objąwszy rządy, uspokoił wzburzone fale walk partyjnych. Hasło pojednania i zgody obywatelskiej, podjęte przez wszystkie ugrupowania polityczne, wydało rychło pożądane owoce. W odezwie na apel gorący zapełniły się szeregi armji ochotniczej. Do przerzedzonych brygad i dywizji wpłynęły świeże, młode, pełne zapału i ducha patrjotycznego pułki. Żołnierz odzyskał pewność siebie i armja poczuła się na nowo silną. Moralny jej pion był przywrócony. Tępe zniechęcenie ustąpiło miejsca nadziei.

I przyszły jedna za drugą chwile radosnych uniesień. Naprzód Radzymin i Ossów, bohaterska śmierć „na szańcach Warszawy" por. Pogonowskiego i ks. Skorupki, wytrwały, zacięty opór dywizji białoruskiej i powstrzymanie naporu wroga „u wrót stolicy".

Potem, w nocy z 14 na 15 sierpnia rozpoczęta od Modlina zwycięska ofensywa, wbijająca się klinem pomiędzy wojska bolszewickie.

Wreszcie ofensywa armji nadwieprzańskiej, prowadzona od Dęblina.

To były momenty decydujące. Raz przełamane siły nieprzyjacielskie znalazły się w położeniu bez wyjścia. Zwycięstwo szło za zwycięstwem. Dziesiątki tysięcy jeńców gromadziły się w punktach koncentracyjnych. To, co wymykało się z potrzasku, uchodziło w rozsypce ku wschodowi przed pościgiem polskim. Wynik „bitwy warszawskiej" w ciągu najbliższych, następujących szybko po sobie, dni urósł do miary faktu historycznego o doniosłem powszechnem znaczeniu.

Ocalona była nietylko Warszawa, nietylko Polska, lecz jednocześnie cała Europa i cała zachodnio-europejska cywilizacja uniknęły, dzięki zwycięstwu polskiemu, grożącego im zalewu przez barbarzyństwo czerwone.

Fakt ten, niedość może dytychczas jeszcze oceniony przez Europę, stał się jednak niewątpliwym zrębem naszej niepodległości. Unaocznił on światu potrzebę istnienia Polski wielkiej i mocnej, przyczynił się do ustalenia i uznania naszych granic, wpłynął dodatnio na stanowisko nasze w międzynarodowem ugrupowaniu sił politycznych. Sprzymierzeni z Francją i przez nią jedną wsparci w chwili ciężkiej, stanęliśmy obok niej z bronią u nogi na straży pokoju i traktatów ten pokój zabezpieczających. Nadewszystko jednak odnieśliśmy przez to zwycięstwo wielki zysk moralny. Poczucie narodowe i poczucie siły państwa polskiego wzrosło w szerokich masach, które zrozumiały, że tylko jedność narodowa może zapewnić temu państwu pożądaną potęgę. W kraju nastąpiło uspokojenie. Stosunki wewnętrzne zaczęły się szybko poprawiać.

Niestety, nie na długo. Niebawem bowiem społeczeństwo stanęło znowu w ogniu zawziętych waśni i walk wewnętrznych wstrząsających organizmem państwowym.

Gdy rozważamy wszystkie nasze przeżycia sprzed lat trzech, nasuwa nam się przedewszystkiem uwaga, że plon, okupiony krwią najlepszych synów Polski, mogiłami dziesiątków tysięcy poległych, ranami i kalectwem dziesiątków tysięcy inwalidów został zaszachowany przez niezgodę wewnętrzną, która zaczęła niszczyć to, cośmy wywalczyli w r. 1920.

I dzisiaj, pomimo zmian jakie nastąpiły w rządzie, pomimo większości polskiej w Sejmie, nie wywalczyliśmy jeszcze pokoju wewnętrznego. Stan wrzenia osłabiający siły narodu i państwa, trwa ciągle, przejmując obawą o przyszłość serca i umysły patrjotów.

To też jeśli uroczysty obchód środowy ma być nie formalnem jedynie lecz istotnym uczczeniem rocznicy zwycięstwa, winniśmy uprzytomnić sobie wszyscy, że odnieśliśmy wówczas zwycięstwo nie tylko wojskowe, ale w równej mierze a bodaj w jeszcze wyższym stopniu, zwycięstwo ducha narodowego, silnego, zgodnością wysiłku wszystkich obywateli. Wszyscy przejąć winniśmy się trwałe tą myślą, że ponad wszystkiem co nas dzieli, łączyć nas winno dążenie do zachowania państwa polsk. silnego i zupełnie od obcych wpływów niezależnego. Jest to ten wspólny i najwyższy interes narodowy, dla którego tak każda jednostka, jak i każde stronnictwo porzucić winny wszelkie najbardziej skądinąd uprawnione dążenia i interesy.

Przeciwko lichwie i paskarstwu!

Poznań, 19. 8. Z polecenia p. Wojewody zostaną powołane natychmiast w miastach Poznaniu i Bydgoszczy oraz we wszystkich powiatach Województwa Poznańskiego specjalne komisje badania cen targowych, złożone z czynników rządowych, samorządowych i obywatelskich.

Komisje te ustalać będą przed każdym targiem ceny wytyczne na artykuły spożywcze. Policja Państwowa otrzymała nakaz kontroli dotrzymywania cen wytycznych.

Osoby, które w nadmierny sposób przekraczają ceny wytyczne, odda policja prokuratorji, a towary, sprzedawane po nadmiernych cenach, ulegną zajęciu.

Zabiegi oszczędnościowe

Warszawa, 16. 8. Komisarz oszczędnościowy Moskalewski w wywiadzie z „Kurj. Warsz." oświadczył, że pracą jego szczegółowo interesuje się premjer Witos, często przynaglając go do pospiechu. Wszyscy ministrowie z całem zrozumieniem nagłości sprawy, polecili urzędnikom poczynić największe wysiłki, aby prace przygotowawcze do zrealizowania programu oszczędności poszły w szybkiem tempie. Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki wydał rozkaz, aby urzędnicy wojskowi przyjmowali niezwłocznie, w razie zgłoszenia się kom. Moskalewskiego i udzielali mu w czynnościach urzędowych całkowitego poparcia.

Połączenie Piasta z Narodowem Zjedn. Ludowem

Warszawa, 16. 8. Opublikowana została wspólna deklaracja P. S. L. Piast i N. Z. L., postanawiająca połączenie obu ugrupowań politycznych w jedno wspólne stronnictwo ludowe. Deklaracja brzmi:

Zdając sobie sprawę z ważności i pożytku dla państwa i ludu, wynikających z połączenia i ujednostajnienia ruchu ludowego, stwierdzając, że zarówno w programie politycznym jak i społecznym niema żadnych rozbieżności między P. S. L. a N. Z. L. uznajemy wspólnie, że w dziedzinie tak doniosłej jak uczucia religijne, lud polski stoi wiernie na gruncie wiary rzymsko-katolickiej, do której głębokie przywiązanie jest jednym z najważniejszych czynników jednolitości ludu, że uczucia te oba stronnictwa chronić i szanować pragną. P. S. L. i N. Z. L. postanawiają połączyć się ze sobą na podstawie zasad powyższych i tworzyć odtąd jedno wspólne stronnictwo ludowe. Pod deklaracją są podpisy imieniem Piasta pp. Bojki, Dębskiego i Kowalczuka, imieniem N. Z. L. pp. Skulskiego, Brzostowskiego i Chwalbińskiego.

Świętokradztwo w Krakowie

Kraków, 17. 8. Jeden z najstarszych kościołów krakowskich, kościół św. Wojciecha, padł ofiarą świętokradztwa w nocy z czwartku na piątek. Niewykryci dotąd sprawcy rozbili tabernaculum głównego oltarza, skąd skradli kielich a nadto wiele wotów. Jak ustaliło śledztwo, ukryli się oni w kościele przed zamknięciem i po dokonaniu kradzieży w nocy przez wyjęte okno w bocznej nawie wydostali się na rynek.

Druk banknotów w Berlinie

Berlin, 18. 8. Bank Rzeszy drukuje obecnie dziennie banknotów na 45 biljonów marek.

Zawrotna cena węgla

Berlin, 17. 8. Wskutek ustalenia płac robotniczych na podstawie marki złotej, cena węgla niemieckiego została podniesiona odpowiednio ze wzrostem kosztów eksploatacji z 5 miljonów marek niemieckich na 23 miljony mkn. Ze względu na to, że importowany węgiel angielski kosztuje 4 i pół szylinga za to tonę, co wynosi 20 miljonów mkn., nic dziwnego, że wwóz tegoż węgla do Hamburga wynosi już 1 i pół miljona ton miesięcznie. Jak wiadomo, prócz węgla angielskiego, Niemcy sprowadzają wielkie ilości węgla górnośląskiego z Polski.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 20 sierpnia 1923 r.

* **Do naszych czytelników!** Przypominamy ostatni komunikat, obwieszczający podrożenie papieru rotacyjnego za 10000 kg. z 32 miljonów marek 8 czerwca na 118 miljonów marek 29 lipca, a już dzisiaj fabryki papieru podnoszą cenę na 137.7 miljonów marek. Wobec takiego tragizmu pragniemy jeszcze raz miarodajnym czynnikom zwrócić uwagę na zanik kultury, jako że książka i gazeta niedługo będą należeć do przeszłości. Zw. Zakładów Graficznych i Wydawn. na Polskę Zach. z siedzibą w Poznaniu.

* **Miljonówka.** W sobotniem ciągnieniu Miljonówki wygrał nr. 1.855.955. Numer ten był wysłany do urzędu pożyczek państwowych w Poznaniu.

— **Poznań.** (Biegunka.) W mieście panuje epidemja biegunki. W poniedziałek odstawiono do lecznicy miejskiej 11 osób, które zapadły na tę chorobę. Jedna kobieta przywieziona została z przytułku dla bezdomnych 5 osób ze szpitala na Grobli, reszta z miasta. — Biegunka pojawia się epidemicznie w porze letniej gdy rozpoczynie się sezon owoców. Powodem jej spożywanie niedojrzałych owoców i niedostateczne zachowywanie środków ostrożności. Należy uważać, aby owoc był dojrzały obmyty — jeść go trzeba w miarę i nie pić potem wody. Wogóle powinno się o ile możności pić tylko przegotowaną wodę, gdyż i woda zawiera często zarazki chorób.

— **Kutno.** (Wypadek z jadącego pociągu.) Dnia 31. zm. wieczorem pomiędzy stacją Jackowice — Pniewo w biegu pociągu pasażerskiego, idącego z Warszawy do Torunia, jeden z pasażerów wypadł z wagonu przez drzwi, które nie były dobrze zamknięte i doznał ciężkiego potłuczenia. Po zatrzymaniu pociągu policja spisała protokół, a chorego pasażera odesłano do szpitala w Warszawie. Wypadek ten powinien być przestrogą dla tych, którzy jadąc pociągiem, chcą używać świeżego powietrza przez okno w drzwiach, zapominając o podobnych wydarzeniach jakie często można wyczytać w prasie.

— **Sieradz.** (Dzielna kobieta.) W Szadku, do plebanji ks. Zaka zapukano w nocy do okna i na zapytanie gospodyni, Marji Naczyńskiej, odpowiedziano, że przyszedł posłaniec z depeszą. Gospodyni otworzyła drzwi a wtedy rzuciło się na nią dwóch opryszków i grozili uduszeniem, jeśli nie pójdzie z nimi do pokoju księdza, aby na jej głos otworzył i odebrał depeszę. Za posłuszeństwo obiecywali jej wynagrodzenie. Gospodyni nie chcąc się na to zgodzić, szamotała się z napastnikami a jej krzyk zbudziły księdza, który zaczął strzelać przez okno na alarm i spłoszeni opryszki zbiegli.

— **Warszawa.** (Zabawne nieporozumienie.) Z racji zawarcia układu polsko-tureckiego zdarzyło się niedawno zabawne nieporozumienie. Na dworcu głównym w Warszawie pokazał się jakiś mężczyzna w fezie na głowie. Zebrana licznie publiczność w przypuszczeniu, że to Turek, dla zadokumentowania swej dla Turcji sympatji urządziła mu owację a panie wręczyły kwiaty. Zażenowany pseudo-Turek wyjaśnił wrzeszcie kiepską polszczyzną, że jest Niemcem austrjackim z Bośni.

— **Kraków.** (Jak Chaim Markowicz doszedł do miljardów.) Niedawno skradziono żonie adwokata krakowskiego, Dra Tad. Dąbrowskiego, na Rynku kosztowną broszkę, wart. przeszło 100 milj. marek. Mimo ogłoszenia w dzien. i obietnicy wysok. nagrody, znalazca nie zjawił się. Dopiero wczoraj policja znalazła brosz. na Stradomiu u jubilera Chaima Markowicza, jednego z multimiljarderów żydowskich! Okazuje się, że złodziej Jan Szczur (15 letni chłopiec!) sprzedał broszkę za 6 milj. niejakiemu Silbermannowi z ul. św. Gertrudy, a ten odsprzedał ją za podwójną cenę swemu kuzynowi Markowiczowi. Ten ostatni „kupiwszy" broszkę, w pospiechu wydobył z niej klejnoty, by puścić je w handel. W tym momencie nakryła go policja. Wypadek powyższy odkrywa przed nami całą grozę demoralizacji, jaką jubilerzy żydowscy szerzą, organizując złodziei i kupując od nich skradzione przedmioty. I to robią jubilerzy, do których ludność znosi kosztowne przedmioty.

Rozmaitości

= **Dowcipny detektyw.** Niedawno temu została, jak wiadomo, wykryta w Wiedniu szajka, a właściwie towarzystwo udziałowe, zajmujące się fabrykacją polskich banknotów 50 000 markowych. Składało się ono „comme de raison" z samych żydków polskich i austrjackich. Gdy już zaaresztowano główniejszych macherów tego pomysłowego, lecz ryzykownego przedsiębiorstwa, okazało się, że brakuje między nimi niejakiego Silbersteina, który zdołał tak się ukryć, że wszelki ślad po nim zaginął. Wreszcie po mozolnych poszukiwaniach, udało się jednemu z detektywów wiedeńskich wpaść na trop ściganego żyda-fałszerza. Dowiedział się on mianowicie, że Silberstein będzie prawdopodobnie dnia 17. marca rano w jednej z kawiarń przy Praterstrasse. Detektyw poszedł do owej kawiarni, nie posiadając jednak rysopisu poszukiwanego, w niemałym był zatem kłopocie, chcąc go wyszukać wśród mnóstwa gości, wypełniających ogromny lokal. Po niejakim namyśle wpadł na szczęśliwy pomysł. Poszedł do telefonu, zakręcił kolbą, lecz za chwilę odjął słuchawkę od ucha i zawołał niby zniechęcony do płatniczego: Panie płatniczy! Wołają tu przez telefon jakiegoś pana Silbersteina. Uprzejmy płatniczy poszedł na środek głównej sali kawiarni, oznajmiając

na cały głos: — Pan Silberstein proszony jest do telefonu! Nie domyślając się zasadzki, fałszerz podniósł się od stolika i skierował ku telefonowi, gdzie detektyw szepnął mu do ucha: „Jesteś pan aresztowany, proszę iść ze mną" Poczem nie zwracając niczyjej uwagi, wyprowadził osłupiałego Silbersteina na ulicę, wsadził do fiakra i odwiózł do aresztów policyjnych.

□ **Olbrzymi zegar.** Wiedeńczyk Jakób Jawurek wystawił na widok publiczny zegar, nad którego zbudowaniem pracował przez 23 lata. Został on wykonany w kształcie szafy drewnianej, wysokiej na trzy metry, szerokiej na dwa, waży zaś 3 centn. Zawiera w sobie 20 mniejszych zegarów, 22 figury ruchome, szesnaście dzwonów, dwa mechanizmy grające itd. Prócz tego mały pociąg automatyczny przechodzi co godzinę pod portykiem zamku stanowiącego dekorację frontową. Jawurek postanowił odbyć podróż po większych miastach dla pokazania zegara we wszystkich krajach.

Fabryka akumulatorów (zasobników) w Polsce

Skutkiem ogromnego zapotrzebowania akumulatorów w Polsce przez właścicieli posiadłości ziemskich i zakładów przemysłowych, tudzież instytucyj wojskowych, kolejowych, pocztowych itd., wysyłamy corocznie na ich zakup miljardy zagranicę.

Jednakże wyrób akumulatorów wymaga snać specjalnych studjów chemicznych, a przytem znacznych nakładów finansowych, skoro w Europie istnieje tylko nieznaczna ilość fabryk tego rodzaju, a Rzplta Polska nawet ani jednej nie posiada.

W istocie fabrykacja płyt akumulatorowych jest przed okiem cudzoziemca w tak ścisłej tajemnicy trzymana przez zagranicznych specjalistów - chemików, iż tylko dzięki hojnemu szafowaniu zasobami pieniężnemi, tudzież mitrędze czasu można było — i to jedynie zręcznym fortelem — uchylić rąbek pokrycia, osłaniającego tajemniczy sposób wyrobu akumulatorów — tej dźwigni potężnej dla rozwoju polskiego przemysłu itd.

Dzięki wysiłkowi i zręczności naszych inżynierów, procedura wyrobu płyt zasobnikowych przestała już obecnie być niemożliwą do rozwiązania zagadką.

To też wkrótce puszczoną będzie w ruch w województwie poznańskiem fabryka akumulatorów o znacznej sile wodnej i mechanicznej.

Potrzebne do wyrobu płyt akumulatorowych maszyny znajdują się już w drodze.

Zakład, urządzony na wysoką skalę, będzie w możności wykonać nawet największe zamówienia na akumulatory, których jakość w zupełności dorówna najlepszym fabrykatom zagranicznym.

Zainteresowanym tą sprawą osobom udzieli chetnie bliższych szczegółów firma: „Zakłady Elektrotechniczne inż. Łysińskiego" w Poznaniu przy ul. Matejki 55.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Niejednokrotnie zauważa się, że wybryki dzieci i wyrostków wiejskich przeciwko przejeżdżającym samochodom, mnożą się znowu przybierając w niektórych okolicach formy zupełnego zdziczenia.

Zostało również stwierdzonem, że osoby dorosłe wśród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej przypatrują się zupełnie biernie tym niebezpiecznym często wykrykom dziecinnym, aprobując je widocznie, albo nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa jakiem takie postępowanie zagraża nietylko jadącym samochodem, ale i zgrupowanej przy drogach ludności.

Za specjalnie niebezpieczne wybryki uznać należy układanie wielkich kamieni w poprzek drogi, obrzucanie ziemią i kamieniami jadących i złośliwe nieusuwanie się z drogi przed nadjeżdżającą maszyną, nietylko dzieci ale i osób dorosłych jak również i zaprzęgów.

W związku z powyższem stwierdzonem również zostało, że przepisy jazdy, wymijania i wyprzedzania na drogach publicznych art. 4 ustawy z dnia 7 października 1922 r. (Dz. Ust. 89 p. 656) i rozporządzenia z dnia 3 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. 46 poz. 407) mało są przestrzegane. Często zwłaszcza są wypadki pozostawiania na drodze przy zajazdach i wyszynkach koni bez dozoru i spania woźniców na furach. Konwoje nigdy prawie nie trzymają się jednej linji, lecz zagradzają całą drogę.

Ze względu na bezpieczeństwo ogólne, wzywam podległe mi władze i organa policyjne, by wszelkie zauważone wykroczenia przeciwko swobodnemu ruchowi samochodów zaraportowały natychmiast Starostwu celem pociągnięcia winnych nieprzestrzegania przepisów jazdy na drogach publicznych do surowej odpowiedzialności.

Powyższe podadzą PP. Przewodniczący gmin i obszarów dworskich w sposób tam praktykowany do publicznej wiadomości, a wypadki takie z podaniem nazwiska winowajcy doniosą natychmiast Starostwu.

Za wszelkie niebezpieczne zamachy na całość przejeżdżających samochodów połączone ze zmianą stanu drogi (układanie kamieni) w razie niewykrycia sprawcy, odpowiadają na podstawie artykułu 4 i 25 ustawy z dnia 7. V. 1921 r. wsie albo gminy, na terenie których wypadek miałby miejsce.

Zmieniając rozporządzenie moje z dnia 29. III. 23 l. dz. 939/23 II Bp. 5. polecam natychmiast podwyższyć opłaty za:

paszport zagraniczny do 500 tysięcy marek,
zezwolenie na ponowny wyjazd do 150 tys. mk.,
wizy do 150 tysięcy marek,
wielokrotny paszport do 1 miljona marek,
wielokrotne wizy do Gdańska dla cudzoziemców do 1 500 000,— marek,
paszporty ulgowe do 150 tysięcy marek,
ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd do 60 tys.,
książeczkę paszportową do 5.000 marek.

Zatwierdzenie wyborów zarządów gminnych.

Zatwierdzam następujące zarządy gminne na okres trzyletni, t. j. od 15 lipca 1923 r. do 14 lipca 1926 r.

Gmina	Sołtys	I. ławnik	II. ławnik	Zastępca ławnika
Katarzynowo	Stanisł. Kujawiński	Jakób Rilling	Daniel Kürbis	Józef Gwoździk
Kokczyn		Antoni Pierzyński	Stanisł. Roszkowiak	Józef Janaszak
Podwęgierki		Wilhelm Gompert	Wacław Machiński	Karól Will
Rudki	Francisz. Goździak	Józef Spychaj	Michał Błaszak	Jan Igliński
Lipie	Michał Bartkowski			Maciej Błaszak
Zajezierze	Konrad Werneke	Fryderyk Mikus	Teodor Dreier	Bernard Steinhorst
Książno	Bernhard Lehmden	Antoni Kaźmierczak	Franciszek Nowak	Walenty Sobkowiak
Bierzglin	Franciszek Scheske	Karol Teichmann	Józef Rybacki	Fritz Nehring
Skotniki	Ludw. Pruchniewicz	Józef Budzyński	Michał Trzybiński	Stanisław Wojciński
Budziłowo	Kasper Mikołajczak	Oskar Heinze	Wojc. Majchrzak	Józef Andrzejewski
Białępiątkowo	Jan Melewski	Stanisł. Stołowski	Józef Tomczak	Michał Głowacki
Mikuszewo	Jan Łopatka	Antoni Pańczak	Fryderyk Zimmer	Ignacy Matuszewski
Zberki	Klem. Czosnowski	Sylwester Dropek	Walenty Kmiesiak	Franc. Czosnowska
Chlebowo	Ignacy Durczak	Stanisł. Przybylski	Fraociszek Kruk	Tomasz Marchwiak
Szczodrzejewo	Wojciech Durczak	Winc. Chwiłkowski	Franc. Andrzejewski	Szcz. Mazurkiewicz

Zatwierdzam następujące zarządy gminne na okres trzyletni, t. j. od 1 lipca 1923 r. do 30 czerwca 1926 r

Gmina	Sołtys	I. ławnik	II. ławnik	Zastępca ławnika
Otoczna	Michał Sporakowski	Franciszek Bosacki	Stanisł. Kasprowicz	Franciszek Reszelski
Sołeczno	Andrzej Marciniak	Józef Dzięcielak	Marcin Bindulski	Maciej Dębicki
Bierzglinek	Jan Majchrzak	Michał Majchrzak	Francisz. Manuszak	Jan Chlebowski
Sokołowo	Edward Tomczak	Ludwik Domiński	Juljan Łojewski	Franciszek Rzepka
Słomowo	Jan Krakowski	Jan Skweres	Franciszek Kryszak	Piotr Kosmala
Kaczanowo	Marcin Kubiaczyk	Ludwik Wietrzyński	Walenty Lisiej	Franc. Wietrzyński
Psary Małe	Ludwik Gizelski	Michał Staniszewski	Wojciech Pilarski	Jan Ruhs
Obłaczkowo	Antoni Kerger	Józef Pluciński	Szymon Sroczyński	Michał Pawlaczyk
Chociczka	Antoni Nowak	Antoni Łabędzki	Piotr Matuszak	Franciszek Głębocki
Węgierki	Stan. Szczepański	Jan Lewandowski	Michał Szymański	Teofil Nowaczyk
Gutowo Małe	Marcin Nowakowski	Stanisław Kosmala	Władysław Kulczak	Józef Pietrzak
Gozdowo	Antoni Nowaczyk	Stanisł. Krzewiński	Maksym. Kubczak	Ignacy Frąckowiak
Psary Wielkie	Ignacy Machiński	Szczepan Gadziński	Roch Urbaniak	Antoni Głowacki

Zatwierdzam następujące zarządy gminne na okres trzyletni, t. j. od 25 lipca 1923 r. do 24 lipca 1926 r.

Gmina	Sołtys	I. ławnik	II. ławnik	Zastępca ławnika
Bieganowo	Władysław Jerzak	Maciej Głowacki	Jan Jakubowski	Leopold Ziółkowski
Nowawieś Król.	Józef Mikołajczak	Antoni Majchrzak	Józef Furmaniak	Michał Szczepański
Borzykowo	Franc. Szkudlarek	Wawrzyn Dębicki	Wincenty Przybyła	Michał Olejniczak
Krzywagóra	Ludwik Michalski	Jan Sroka	Tomasz Marciniak	Jan Woś
Kołaczkowo	Władysł. Olszewski	Marcin Nowak	Franc. Nowakowski	Francisz. Borowiak
Zieliniec	Sylwest. Szykowny	Stanisł. Kleehamer	Michał Kosmecki	Andrzej Przybylski